Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 26. LIPCA 1920.

NR. 176. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rozejm z sowiecką Rosyą.

Nota Cziczerina.

Warszawa, 24 lipca. P. A. T. Oddział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Rząd sowiecki nadesłał dnia 23 b. m. na ręce ministra spraw zagranicznych, księcia Sapiehy, odpowiedź następującą: Rosyjski rząd sowiecki wydał naczelnemu dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z naczelnem dowództwem polskiem układów, mających na celu doprowadzenie do zawieszenia broni, oraz przygotowania przyszłego pokoju pomiędzy oboma krajami. Dowództwo rosyjskie zawiadomiło dowództwo polskie o miejscu rozpoczęcia i początku rokowań między dowódcami wojsk obu stron.

Komisarz ludowy **Cziczerin.**

Nota Cziczerina i wiadomości dalsze wskazują, że miedzy rządem Rzeczypospolitej a przedstawicielami sowietów zawarty został rozejm. Kroki wojenne zostały wstrzymane. Pierwsza faza działań wojennych na froncie wschodnim skończyła się.

Na pewien, nieokreślony zresztą przeciąg czasu zawarto zawieszenie broni. Ale musimy wszyscy zdać sobie dokładnie z tego sprawę, że rozejm, czy zawieszenie broni nie jest bynajmniej końcem wojny. Możliwem jest, iż oznacza ono początek końca. Można przypuszczać, że bolszewicy, wyczerpani wojną z Polską, zagrożeni na południu przez Wrangla, szarpani wewnętrznemi fermentami w Rosyi, szachowani wreszcie zdecydowaną postawą koalicyi, będą się naprawdę starali o zabezpieczenie zachodniej ściany swej sowieckiej „Republiki rad". Ostatnia nota Cziczerina do angielskiego premiera, zredagowana nadzwyczaj zręcznie, może mieć na celu wydarcie dyrektywy w sprawach wschodnich koalicyi i uzyskania odrębnego pokoju z Polską „na lepszych dla niej warunkach". To wszystko jest możliwem. Ale to wszystko może być tylko dowolną kombinacyą. Historya lat ostatnich wskazuje, że zawodziły najlepsze hypotezy, najstaranniej i najpoprawniej stwarzane kombinacye.

Polska życzy sobie pokoju. Niejednokrotnie rząd Rzeczypospolitej stwierdzał, że wojna, którą prowadzimy na wschodzie, jest wojną obronną. Nawet w okresie największych sukcesów militarnych armii ówczesny rząd oświadczył gotowość natychmiastowego zawarcia pokoju. Ale w swem expose, wypowiedzianem na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych podkreślił prezydent ministrów, że Polska zgodzi się tylko na taki pokój, który będzie zawarty na warunkach, odpowiadających honorowi narodu polskiego.

W ciągu ostatnich tygodni zmieniło się dużo. Odwróciła się karta wojennego szczęścia Rzeczypospolitej. Lecz nie uległo najmniejszej zmianie owo poczucie honoru polskiego.

Chcemy pokoju. Nie ma być ów pokój tym „Siegesfriedenem" pruskim, na który przygotowywał rząd Wilhelma II. społeczeństwo niemieckie. Preliminarya pokojowe będą się również różniły od tych, które koalicya dyktowała Niemcom po zawieszeniu broni. Ale pokój Polski z Republiką sowietów musi być pokojem sprawiedliwym. Ani rząd, ani naród polski warunków narzuconych z Moskwy nie przyjmie. Z żywotnych naszych praw nie zrezygnujemy nigdy. Nie jesteśmy państwem, które przegrało wojnę. Wraz z nadejściem wieści o rozejmie, przyszły komunikaty sztabu generalnego, donoszące o rozpoczęciu ofenzywy armii polskiej. A wewnątrz kraju zgodne stanowisko całego społeczeństwa dowiodło, że naród polski jest zdolny do ostatecznej, choćby najbardziej ofiarnej walki. Muszą się liczyć z tem komisarze Leninów i Trockich. Muszą oni wiedzieć, że znajdzie dosyć mocy polska Rzeczpospolita, by przeciwstawić się tym żądaniom, jakie pod jej adresem wysuwali na łamach różnych „Komunistów" różni czerwoni imperyaliści.

Ale z drugiej strony społeczeństwo polskie musi zdać sobie sprawę z faktu, że rozejm bywa bardzo często tylko chwilową przerwą w kampanii wojennej. Nie mamy żadnych gwarancyi, czy bolszewicy nie wyzyskają go dla skoncentrowania wszystkich swoich sił wojskowych, aby powtórnie uderzyć na Polskę. Nie wiemy, czy spadkobiercy imperyalizmu Piotrów i Mikołajów nie noszą się z zamiarem dalszego zbrojnego propagowania swych haseł. Musimy być przygotowani na każdą ewentualność.

I dlatego nie wolno nam się oddawać złudzeniom, że gdy mija bezpośrednie niebezpieczeństwo, kończy się wojna. Musimy być przygotowani każdej chwili na podjęcie dalszej walki, na odparcie każdego ataku. Piętrzy się przed nami zawikłany splot zagadnień, problemów, najsilniej z przyszłością Polski związanych. A dzieje świata poświadczały twierdzenie, że zagmatwane węzły polityki zewnętrznej rozcinała zawsze szabla.

Świat liczy się tylko z silnymi. Od tej teoryi nie odstąpią z pewnością rządy sowietów, choćby miały w zanadrzu pełno frazesów o prawach ludów, czy narodów. I dlatego w tym momencie kiedy się będą decydowały losy naszej ojczyzny, społeczeństwo musi się zdobyć na największą energię i na największą ofiarność. Musimy zdać sobie sprawę, że uzyskamy tylko wtedy lepsze warunki pokoju, jeżeli będziemy w stanie poprzeć je silną, dobrze zorganizowaną armią. W wielkiej grze dyplomatycznej, która się będzie rozgrywała o największe stawki, musimy rzucić wszystkie nasze atuty. A najpoważniejszym atutem w chwili rokowań o pokój jest gotowość do wojny.

I dlatego te hasła tworzenia armii ochotniczej, które tak silny oddźwięk znalazły w społeczeństwie, muszą się ozwać z podwójną siłą. Za murem polskich, żołnierskich bagnetów musi stanąć całe społeczeństwo, każdej chwili gotowe do wspomożenia tych, co do ostatniego naboju bronili polskiej Rzeczypospolitej przed zalewem bolszewickich odmętów.

Zabiegi pruskie o G. Śląsk.

Nadzieje Niemców, że wewnętrzne różnice w poglądach poszczególnych państw koalicyi na kwestyę egzekutywy traktatu wersalskiego doprowadzą do daleko idących zmian i modyfikacyi traktatu, a nawet do jego rewizyi, przygotowały długo obmyślany plan podważenia postanowień traktatu w sprawie Górnego Śląska. Dążono do celu konsekwentnie. Starano się wyzyskać położenie ekonomiczne Anglii, które po zwycięskiej wojnie z Niemcami, kazało W. Brytanii szukać sprzymierzeńców w rywalizacyi handlowej z Ameryką. Ludzono Włochy frazesem, który powtarzał na Monte Citorio Nitti, że jedynie „zgodne współdziałanie zwycięsców ze zwyciężonymi może zapewnić rozwój Europy".

Względem zaś całej koalicyi wogóle, a Francyi w szczególności postanowiono stosować metodę zastraszenia ententy groźbą niewypłacalności odszkodowań wojennych w razie utraty terenów węglowych na Śląsku. Groźba była poważna. Budżety państw zachodnich zostały do tego stopnia nadszarpnięte wojną, że sprawa odszkodowań niemieckich była rodzajem conditio sine qua non dla utrzymania równowagi finansowej Francyi, której północne prowincye stały się jednem wielkiem polem ruin i gruzów. Rubryka kosztów odbudowy Szampanii i Alzacyi miała i musiała być wypełnioną sumą tych miliardów, które Niemcy zobowiązały się uiścić w ściśle oznaczonym czasie.

Wiedziano o tem w Berlinie. Zorganizowano akcyę w ministerstwie spraw zagranicznych, która miała na celu przekonać państwa ententy, że bez uzyskania terenów węglowych wypłacenie odszkodowania jest niemożliwem.

W przeddzień konferencyi w Spaa, rząd niemiecki wręczył Radzie Najwyższej memoryał, podpisany przez 23 najwyższych przedstawicieli finansowych kół niemieckich. W memoryale tym stwierdzono, że oświadczenie, złożone w dniu 29 maja w Wersalu, opiewające na 100 miliardów marek, które Niemcy mogą zapłacić w charakterze odszkodowania, przestało mieć jakąkolwiek wartość. Dziś od Niemiec musi wyjść nowa propozycya, a jednym z jej warunków jest przychylne dla Niemiec rozwiązanie sprawy Górnego Śląska. Dosłownie więc warunek ten opiewa: „Utrzymanie Górnego Śląska w obszarze ekonomicznym, obejmującym całe Niemcy, jest warunkiem zasadniczym, którego niewypełnienie pociągnęłoby za sobą niewypłacalność Niemiec".

Ów memoryał zawiera żądanie przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec, jako warunku „zdolności płatniczej" Niemiec.

Nie ukrywa tego hakatystyczna „Ostdeutsche Morgenpost", która wprost oświadcza:

„Dla nas Górnoślązaków w Spaa rozstrzyga się kwestya życia. Stale zajmowaliśmy stanowisko, że prawo samookreślenia się narodów, które przyznano również ludności Górnego Śląska, jest jedynie wykrętnem mamidłem. Spokojnie bowiem rozważywszy, należy stwierdzić, że kwestye narodowe nie mogą decydować o losie Górnego Śląska. Z punktu widzenia wielkiej polityki europejskiej, czy też wszechświatowej jest wszak zupełnie obojętne, czy wynik plebiscytu na Górnym Śląsku wykazałby kilka tysięcy głów więcej po stronie niemieckiej, czy też polskiej. Gdyby o losie Górnego Śląska miały decydować czynniki natury narodowej — wówczas należałoby uciec się do głosowania absolutnego, nie zaś gminami".

Jako jeden z argumentów za przyłączeniem Śląska do Niemiec wysuwała prasa niemiecka twierdzenie, iż rząd niemiecki artykułem 18 dał pełne państwowo-prawne zabezpieczenie, iż Górny Śląsk będzie państwem związkowem Rzeszy niemieckiej. „Autonomia górnośląska lub samodzielność państwowa — pisze „Oberschlesische Zeitung" — jest więc faktem.

Jak wiadomo, jednocześnie wpłynął wniosek posła Buzka, aby te części Śląska, które oświadczą się za Polską, otrzymały samorząd. Obywatele zaś Śląska mieli być wolni przez 8 lat od służby wojskowej. Oczywiście, cała prasa niemiecka wystąpiła najkategoryczniej przeciwko temu projektowi. I tak „Oberschlesische Zeitung" komentuje w następujący sposób uchwałę Sejmu polskiego:

„Na Polaków długo trzeba było czekać, zanim zrozumieli, iż Górnemu Śląskowi musi być przyznana przynajmniej autonomiczna forma samodzielności, która bynajmniej nie jest równoznaczna z formą państwa związkowego w Niemczech. Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa polskiego militaryzmu „wobec którego były pruski militaryzm wydaje się być dziecinną zabawką", to ojcowie rodzin naszych muszą być przygotowani, wprawdzie dopiero po upływie 8 lat, na poświęcenie swych synów na mięso armatnie, gdy w Niemczech służba wojskowa zniesiona jest całkowicie".

Po ogłoszeniu wyroku w Spaa reakcyoniści niemieccy wystąpili w ostrej bardzo formie przeciw uchwale koalicyi. I tak generał v. der Goltz pisze w „Deutsche Zeitung" co następuje:

„Co mają robić Niemcy? — Wszystko, byle się nie rozbroić! W żadnym razie nie oddawać broni! Niech sobie Ententa zajmuje Ruhr, byleśmy tylko mogli sobie zapewnić Górny Śląsk! Żaden obywatel i robotnik, który posiada choć odrobinę męskiej odwagi, nie pozwoli sobie pójść za rozkazem zdenerwowanych lub zasiadających u rządowego stołu? Spodziewam się napewno, że większość parlamentu, a przynajmniej jego część jeszcze męska przepędzi do dyabła nędzny ten rząd i że nikt nie odda broni i nie popchnie w ten sposób ojczyzny ku przepaści".

A „Deutsche Tageszeitung" ostrzega rząd, „ażeby nie rozpoczynał od rozbrojenia „Einwohnerwehru", ale od tych formacyi, których rozbrojenie jest najtrudniejszem".

Zupełnie zdecydowaną jest dyrektywa pruskiej polityki: Niemcy muszą mieć Śląsk. Choćby kosztowało to nawet prowincye nadreńskie. Niema ofiary, którejby nie poniosły dla uzyskania złotonośnych pokładów węglowych. Rząd polski musi ze wszelkich sił przeciwdziałać knowaniom niemieckim; zaborczości hakatystów pruskich musimy przeciwstawić święte prawo ludu polskiego do śląskiej, piastowskiej ziemi.

Znaczenie kresów wschodnich.

Jednym z zarzutów, podnoszonych przeciwko naszej ekspanzyi na wschód jest rzekomo imperyalistyczna i agresywna polityka, której wszyscy nasi nieprzyjaciele przypisują tendencye, równoznaczne z działalnością hakatystów pod rządem pruskim lub rusyfikatorów z doby ucisku carskiego.

Otóż kresy północno-wschodnie, czyli dawne W. Ks. Litewskie, obejmuje obszary, na których ludność i własność polska są tak znaczne, że żadne względy najbardziej oderwanej sprawiedliwości nie mogą nas zmuszać do wyrzeczenia się tych bogactw, a nawet do oddania ich na jak najbardziej niepewne losy, o ileby miały tam zapanować jakiekolwiek inne, czy to dawne rosyjskie, czy też nowe, białoruskie, litewskie, lub inne jakieś, młodo rządy.

Najpoważniejszym „gros" naszego stanu posiadania na Litwie historycznej jest ziemia. Ta, w rękach polskich na całym obszarze tej dzielnicy stanowi w wielu miejscowościach bezwzględną większość, w wielu zaś mniejszość wprawdzie, ale mniejszość o tyle poważną, że każde, niemniej agresywne państwo na Zachodzie uważałoby to za najzupełniej dostateczny motyw do bezwzględnego przyłączenia całego tego terenu do swego niepodzielnego terytoryum.

Własność polska na kresach wschodnich składa się z dwóch przeważnie rodzajów: jest to własność wielka, czyli wielkie latyfundia i majątki obywatelskie, oraz drobne, czasami nawet bardzo małe folwarki i zaścianki drobnej szlachty. Ludu wiejskiego, w ścisłem tego słowa znaczeniu posiadamy tam daleko mniej, ale należy pamiętać, że owa drobna szlachta, to w rzeczy samej nic innego, jak lud, własnoręcznie uprawiający swą niwę i tylko posiadający nieco więcej kultury i tradycye rodzinne.

Nowy rząd koalicyjny.

Warszawa. (Telefonem). W południe zakończyły się nareszcie pertraktacye o utworzenie gabinetu koalicyjnego, który wieczorem został niespodzianie zachwiany poważnie przez protest socyalistów przeciwko desygnowaniu przez Związek ludowo-narodowy posła Głąbińskiego na ministra skarbu. Socyaliści zamierzali **rozbić rokowania o gabinet koalicyjny,** o ileby Związek ludowo-narodowy obstawał przy żądaniu teki skarbu dla posła Głąbińskiego **i zamierzali wysunąć koncepcyę rządu lewicowego.** Dzięki obywatelskiemu stanowisku **Związku ludowo-narodowego zamiar socyalistów został udaremniony i uratowano gabinet koalicyjny, przez co Związek ludowo-narodowy** zrezygnował z wysłania swego leadera do gabinetu koalicyjnego i **zgodził się na to, ażeby klub narodowo-demokratyczny w gabinecie reprezentował były minister skarbu p. Grabski,** aczkolwiek przez to gabinet do pewnego stopnia traci charakter koalicyjności ponieważ tak liczny klub, jak Związek ludowo-narodowy nie ma w tym gabinecie swego leadera. Sprawa rezygnacyi posła Głąbińskiego została załatwiona **i poseł Grabski zgodził się na przyjęcie tego stanowiska.** Załatwiono obsadzenie ministerstwa **poczt i telegrafów, na które to stanowisko powołano** przedstawiciela klubu partyi konstytucyjnej, **posła** Stesłowicza.

Około godziny 1 pan Witos udał się do Belwederu i przedstawił listę gabinetu. O godz. 1 i pół Naczelnik państwa **podpisał nominacyę** gabinetu nowego, z dymisyą gabinetu p. Grabskiego, który wczoraj wieczorem oddał swe teki do dyspozycyi Naczelnika państwa.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godzinie 1.30 została podpisana przez Naczelnika państwa dymisya dawnego rządu i nominacya gabinetu koalicyjnego. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco:

P. Wincenty Witos, premier.

P. Ignacy Daszyński, zastępca premiera.

P. Leopold Skulski, min. spraw wewnętrz.

Ks. Eustachy Sapieha, b. minister, sprawy zagraniczne.

Dr. Kazimierz Bartel, b. minister, kolej.

P. Władysław Grabski, min. skarbu.

Stanisław Śliwiński, b. minister, aprowizacya.

Inż. Edward Pesłowski, min. pracy.

Inż. Gabryel Narutowicz, b. minister, roboty publiczne.

Dr. Wiesław Chrzanowski, b. minister, przemysł i handel.

Juliusz Poniatowski, min. rolnictwa.

Inż. Władysław Kucharski, b. minister, dzielnicy pruskiej.

Józef Leśniewski, b. minister, wojny.

Stanisław Nowodworski, minister sprawiedliwości.

P. Maciej Rataj, oświata.

Dr. Władysław Stesłowicz, min. poczt i telegrafów.

Ministerstwa sztuki i kultury i zdrowia publicznego pozostają na razie w ręku dotychczasowych kierowników dra Chodźki i J. Heuricha.

Koalicya w obronie Polski.

Misya francusko-angielska w Warszawie

Lyon. P. A. T. We czwartek wieczór wyjechała do Warszawy misya francusko-angielska, aby zbadać tam sytuacyę i powziąć odpowiednie kroki.

Warszawa. (Telefonem). Jutro o godz. 10 rano przybędzie do Warszawy specyalnym pociągiem misya francusko-angielska, która będzie uroczyście witana przez przedstawicieli rządu oraz przez publiczność na głównym dworcu.

Rząd francuski oczekuje sprawozdania misyi.

Nauen. P. A. T. Niemiecki pełnomocnik w Paryżu dr. Mayer złożył wizytę Millerandowi, wobec którego zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie Niemcom grozi z powodu pochodu naprzód wojsk rosyjskich. Millerand odpowiedział, że do Polski udały się komisye, przed zdaniem jednak przez te komisye sprawy nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień.

Z 16. korpusów pierwsze transporty wysłano.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Standard" w dniu 23 b. m. donosi, że **francuski prezydent ministrów oświadczył w Izbie, iż moskiewski rząd sowietów na notę koalicyi w sprawie zawieszenia broni z Rosyą i Polską dał buńczuczną odpowiedź, wskutek tego Najwyższa rada koalicyjna zarządziła mobilizacyę 16 korpusów przeciwko Rosyi.** Pierwsze transporty koalicyi zostały już wysłane.

Marsz. Foch na czele armii.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Paryża: „Temps" donosi, że decyzya co do transportu wojsk francuskich do Polski spoczywa obecnie w ręku **Focha.**

Besancon. P. A. T. Ag. Havasa. Wyruszyło kilkuset oficerów, którzy przez Bazyleę udali się do Polski. **Kilka pułków artyleryi ciężkiej zostaną jutro wysłane. Główne dowództwo nad wojskami koalicyi ma objąć marszałek Foch. Oprócz Francyi mobilizuje Anglia pierwszą i drugą armię terytoryalną. Do Rygi wyjechała część floty angielskiej.**

Niemcy muszą przepuścić wojska francuskie do Polski.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Paryża: W komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył Millerand, że traktat wersalski obowiązuje w rozumnej interpretacyi Niemcy do przepuszczenia transportu wojsk celem utrzymania samodzielności Polski, uznanej w traktacie wersalskim. Sądzi on, że jego pogląd podziela także Rada koalicyjna.

Wiedeń. „Temps" paryski donosi w sprawie wysłania wojska francuskiego na pomoc dla Polski: W sprawie wysłania wojsk francuskich do Polski zadecyduje ostatecznie marszałek Foch. Część wojska będzie przetransportowaną przez Niemcy.

Millerand w komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył, że w myśl traktatu wersalskiego Niemcy są obowiązane przez swoje terytoryum przepuścić transporty.

Senat francuski za Polską.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża wedle Ag. Havasa z dn. 23 b. m.: Senat rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Millerand zabrał głos, aby w pierwszej linii omówić rokowania w Spaa. Następnie oświadczył, że **koalicya postanowiła przyjść Polsce z pomocą, jeżeli rząd sowiecki nie przyjmie propozycyi co do zawieszenia broni. Alianci są zdecydowani uczynić wszystko możliwe, aby przyjść swemu sprzymierzeńcowi z pomocą. Senator Ribold wyraził zapatrywanie, że koalicya nie powinna dopuścić do tego, aby państwo polskie zostało przez bolszewików skonfiskowane. Należałoby Polsce udzielić nie tylko rady.**

Pomimo to, jeżeli weźmiemy pod uwagę całkowity obszar, to w rękach polskich w ziemiach Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej posiadamy absolutną większość posiadłości ziemskich.

W Mińszczyźnie Polacy posiadają największy procent ziemi (około 48% całego obszaru) ze wszystkich innych narodowości. W Mohylewszczyźnie i Witebszczyźnie procent ziemi w rękach polskich dochodzi do 35%—40%.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że istnieje cała masa nieużytków, jak np. błota poleskie, które stanowią około 5 milionów dziesięcin, jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że gospodarka polska naogół jest bez porównania lepsza, kulturalniejsza i bardziej uprzemysłowiona, aniżeli rosyjska, ludu białoruskiego, lub litewskiego, to możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że ta gospodarka nikomu najmniejszej krzywdy nie czyniąc, może być terenem wielkiej, na długie lata otwartej ekspanzyi naszej ku wschodowi i że, osiedlając się tam, wysyłając na Polesie naszych kolonistów z Mazowsza, Wielkopolski, czy Małopolski, nie tylko nikogo nie będziemy wywłaszczali, ale przeciwnie, wnosząc kulturę i wzory współczesnej racyonalnej ekonomiki, prowadząc gospodarstwo przemysłowe, podniesiemy tylko ogólny poziom pracy rolnej i wpłyniemy na dobrobyt ludu tamtejszego.

Dziś, biorąc czasy przedwojenne naturalnie, możemy powiedzieć śmiało, że gospodarka rolna jest tam tak bardzo zacofana, że w bezpośredniem zetknięciu się z wymaganiami zachodniemi, konkurencyi nie wytrzyma. Musi więc nieodzownie wmieszać się do tej sprawy jakaś kulturalna siła zewnętrzna i z natury rzeczy, jeżeli siłą tą nie będziemy my, to będą nią Niemcy, którzy, jak wiadomo, w latach 1915—1918 bardzo energicznie przygotowywali sobie grunt do ufundowania nad Niemnem, Wilią i Prypecią swej potęgi.

O ile więc my nie zajmiemy posterunku wschodniego, zajmą go Niemcy i to nawet w tym wypadku, gdyby ustaliła się dla nas najniepomyślniejsza koncepcya powrotu panowania rosyjskiego, Rosya jest już zbyt słaba, aby mogła nawet marzyć o jakiejkolwiek pracy kierowniczej nad zagarniętemi na zachodzie ziemiami i stałaby się, jak to zresztą i dawniej było, ekspozyturą tendencyi i akcyi niemieckiej.

Tylko obecnie, na tle pseudo-demokratycznem, ta prepotencya Niemiec byłaby o wiele silniejsza i bez porównania słabiej maskowana rzekomym rosyjskim patryotyzmem.

W takiem zaś położeniu, jeszcze więcej, niż my, pognębieni byliby Litwini i Białorusini, ci sami, którzy obecnie tak gwałtownie odżegnywują się od sojuszu z Polską, która im jedynie dać może normalny, prawidłowy rozwój, oparty na sprawiedliwości i równouprawnieniu wszystkich sfer.

Dla prawidłowego postawienia gospodarstwa krajowego nie wystarcza oficyalne stworzenie państwa z dziś na jutro, z tej więc racyi, ani Litwa, ani Łotwa, czy inne, jeszcze mniej państwowych pierwiastków mające w sobie narody (jak Białorusini, Ukraińcy), pomimo najgwałtowniejszych po temu chęci, nie potrafią w żadnym razie stworzyć swej własnej gospodarki narodowej bez pomocy, a raczej bez poddania się jakiemuś ościennemu, rozwiniętemu już narodowi. I dla tego też jeśli my zaniedbamy tę sprawę, wyzyska ją Niemiec z naszą jak najdalej idącą szkodą. Najprawdopodobniej jednak, jak to wyżej zaznaczyliśmy, Niemcy we własnej szacie i pod firmą Rosyi, zależnie od warunków chwili, zajmą te posterunki, jakie my dobrowolnie, z naszej własnej winy na wschodzie tracimy.

Oprócz ziemi posiadamy na kresach wschodnich dość poważną własność także w miasteczkach. Bo choć miasteczka te, zażydzone do najwyższego stopnia, cały prawie przemysł i handel wytrąciły z rąk chrześcijan, to jednak tylko my jesteśmy tam jedynym jeszcze elementem chrześcijańskim, który jest w możności rzecz tę polepszyć i z czasem do normalnego stanu przywrócić. I Litwini i Białorusini są zbyt jeszcze mało kulturalni i kultura ta zbyt jest jeszcze daleką i młodą, aby mogła stworzyć dostateczną siłę odporną w walce z żydowską zaborczością, z którą, jak dotąd, zaledwie tylko nasze kresy zachodnie umiały sobie dać radę.

Ziemie wschodnie posiadają ogromne bogactwa w ziemi, bogactwa, które dzięki nader pierwotnej gospodarce leżą odłogiem. Melioracya milionowych obszarów polskich, zamiana ich na urodzajne łąki i pola, rozwinięcie przemysłu drzewnego (dziś jest on wyłącznie w rękach spekulantów żydów), rozwój hodowli bydła rogatego i, co za tem idzie, przemysł mleczarski, zużycie licznych wód i siły motorowej do celów przemysłowych, wiele innych wreszcie nienaruszonych do tej chwili źródeł przemysłu, wszystko to czyni z kresów wschodnich kraj, dla nas pod każdym względem nieodzowny, bez którego ekonomicznie będziemy zawsze w zależności od tych czynników, jakie górę wezmą w wewnętrznej polityce i w ustroju takich krajów, jak Litwa, Łotwa ewentualnie Białoruś, Ukraina...

Z utratą kresów tracimy jedyny teren naszej naturalnej ekspanzyi. Tracimy grunt, na którym posłannictwo nasze ekonomiczne i kulturalne może i powinno być wielkiem, z rezultatami, które nam i wszystkim narodowościom tamtejszym tylko korzyść przyniosą.

KRESOWIEC.

Program dzisiejszego Święta Obrony.

O godzinie 10-tej rano msza polowa przy Sukiennicach od strony ul. Szewskiej. Przed ołtarzem czworobok wojskowy, złożony z oddziałów pieszych, konnych, artyleryjskich, garnizonu i ochotników, z oddziałów Legii kobiet, weteranów, inwalidów. Do wnętrza tego czworoboku wpuszczane będą tylko władze, które staną u ołtarza obok generalicyi, a dalej Rada miejska i cechy, instytucye i stowarzyszenia naukowe i kulturalne, oraz delegacye Związków zawodowych, w tej liczbie także zamiejscowych, np. z Wieliczki. Za czworobokiem bezpośrednio rozmieszczą się ewentualnie wszelkie zgrupowane w szeregi zrzeszenia, młodzież gimnazyalna i t. d., dalej i po całym rynku publiczność. Po mszy św. krótkie mowy p. rektora uniwersytetu Estreichera i inż. Rączkowskiego (na mownicy, ustawionej w bok od wylotu ul. Szewskiej) — ewentualnie równocześnie inne mowy na drugiej trybunie między kościołem Maryackim a Sukiennicami, skąd mów poprzednich słychać nie będzie. — Po mowach przysięga, następnie pochód ul. Szewską, wzdłuż plant, Basztową pod pomnik Grunwaldzki (krótkie mowy prof. Kutrzeby i prezesa Związku inwalidów p. Widlińskiego). Dalej pochód ul. Floryańską na rynek, gdzie po defiladzie wojsk, odbytej przed generalicyą, władzami i delegacyami, ustawionemi pod pomnikiem Mickiewicza, pochód rozwiąże się. Szyk powyższego pochodu następujący:

Oddział ułanów, orkiestra, pluton wartowniczy, Dowództwo Okręgu Generalnego, sztab i korpus oficerski, władze, Rada miejska, cechy i wszelkie delegacye, weterani, oddziały ochotnicze, Legia kobiet, inwalidzi, orkiestra, oddziały garnizonu, krakowski oddział obrony, dwa automobile z bronią ofiarowaną, uszeregowane zrzeszenia i młodzież szkolna, publiczność, przedzielana pasami ochotników, niosących transparenty.

Apeluje się do publiczności, aby dawała posłuch pełniącym straż porządku, którymi ze strony wojskowości kieruje por. Tołik, ze strony oddz. obrony por. Kulicz-Kossecki, ze strony K. O. P. p. Nowak.

W razie niepogody Msza św. odbędzie się o tej samej godzinie w kościele N. P. Maryi, dokąd udadzą się delegacye wyżej wymienione i delegacye oddziałów wojskowych. Po Mszy św. pochód odbędzie się w każdym razie bez względu na pogodę.

„Wołaniem naszem oło: ZWYCIĘSTWO! ZWYCIĘSTWO HASŁEM I WOLĄ!"
Wyspiański.

Z hasłem: „Życie dla Ojczyzny!" Wyruszy na front Armia Ochotnicza. Niech usłyszy, odpierając wroga nasz odzew:

„Mienie dla Ojczyzny!"

Wszyscy do apelu! Najmniejsza zwłoka — przestępstwo! Każdy Polak dowieść musi, że polski patryotyzm — to czyn potężny! Czyn zwyciężyć musi!

Pożyczka Obrony i Odrodzenia Polski

pokryta wielokrotnie! — to połowa zwycięstwa!

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

ŚWIĘTO OBRONY WOLNOŚCI. Ze względu na dzisiejsze święto obrony wolności, już wczoraj po południu ukazały się na gmachu magistratu, na wieży ratuszowej i wielu domach w Rynku i w ulicach śródmieścia chorągwie o barwach państwowych i miejskich. W Rynku, od strony ul. Szewskiej, ustawiono ołtarz i ubrano go zielenią i barwami narodowemi.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA subskrybowali dotąd pracownicy magistratu m. Krakowa, oraz zakładów gminnych kwotę 1,913.550 mk. p. Dalsze zgłoszenia wpływają.

NA CELE OBRONY PAŃSTWA. K. O. P. w Krakowie donosi: W dniu 23 b. m. złożyli w sekcyi organizacyjnej zaciągowej: M. Heilmanowa z Tarnopola 100 mk., Dr Wiktor Bogdani, jako nie przyjętą dyetę za wyjazd na propagandę, 100 mk., Związek Straży pożarnej krakowskiej 474 mk. Powyższe kwoty wpłacono w Banku kredytowym miejskim.

PRZEGLĄD PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH (T. N. S. W.) odbył się 23 b. m. w Krakowie. Do przeglądu zgłosili się wszyscy bawiący w Krakowie, niektórzy przybyli z miejsc pobytu wakacyjnego. 32 uznano za zdolnych do pełnienia rozmaitej służby wojskowej.

Przebywający poza Krakowem winni się zgłosić do przeglądu w swych najbliższych komendach uzupełniających lub przy drugim przeglądzie (data będzie podana) w Krakowie.

Wydział oświatowy sekcyi III K. O. P. wzywa wszystkich profesorów, nie mających jeszcze oznaczonego zakresu działania, by się zgłaszali w sali konf. Akad. handl. codziennie od 11—12, celem podjęcia się wykładów i pogadanek z żołnierzami.

MILITARYZACYA DZIENNIKARZY. Celem uniknięcia konieczności wprowadzania prasowej cenzury prewencyjnej, Ministerstwo spraw wojskowych, w porozumieniu z prezydyum ministrów, zarządziło, że przepisy, dotyczące zaciągu do ochotniczej służby pomocniczej w urzędach wojskowych mają zastosowanie do wszystkich dziennikarzy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, jak również do personalu administracyi i zecerskiego pism codziennych. Komisya wykonawcza Syndykatu dziennikarzy wspólnie z Polskim ogólnym Związkiem wydawców pism, przedłożyła, w porozumieniu z redaktorami, imienne zestawienie tych ochotników, którzy, pozostając na swoich dotychczasowych stanowiskach, jako zatrudnieni w redakcyi, pełnić będą pomocniczą służbę wojskową. W każdej redakcyi ustanawia się dwóch przedstawicieli, w tem jednego dziennikarza i jednego wydawcę, odpowiedzialnych przed władzami wojskowemi za dział wojskowo-informacyjny. Komisya wykonawcza Syndykatu dziennikarzy wyłoni na tych samych zasadach ochotniczej służby pomocniczej kwaterę prasową, której członkowie objeżdżać będą front zarówno w celach propagandy, jak i w celach informowania opinii publicznej.

O POWRÓT AKADEMIKÓW. Krak. Kom. Obr. Państwa komunikuje: Wobec tego, że termin ostatniego okresu urlopów akademickich z dniem 1 lipca b. r. upłynął i że odroczenia dla zdawania egzaminów ostatecznych zostały cofnięte, wszyscy akademicy, którzy z tych urlopów, względnie odroczeń, korzystali, winni stawić się w odpowiedniej komendzie miasta celem powrotu do oddziałów.

PODGÓRSKI KOMITET POMOCY DLA PAŃSTWA. Donoszą nam: Dnia 22 b. m. zawiązał się w Podgórzu, pod przewodnictwem W. Wodzinowskiego, miejscowy Komitet pomocy dla państwa, złożony ze wszystkich zjednoczonych organizacyi, Towarzystw i Związków podgórskich, który w myśl rozporządzenia K. O. P. w Warszawie i Krakowie na własnym gruncie rozpoczął pracę, wskazaną ogólną potrzebą państwową, więc agitacyą za ochotniczą służbą wojskową, pożyczką Odrodzenia, zbieraniem funduszów i broni dla ochotników i t. d. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono urządzić w niedzielę 25 b. m. uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10.30 przed południem, a następnie wiec w sprawie obrony zagrożonej Ojczyzny o godz. 12 i pół, połączony ze zbiórką uliczną i agitacyą inwalidów wojskowych za wstępowaniem do armii.

Komitet urzęduje codziennie od godz. 4—7 w Sokole podgórskim.

PUŁK KRAKUSÓW. Przy ósmym pułku ułanów w Rakowicach formuje się pod dowództwem podpułkownika Adama Rozwadowskiego, ochotniczy pułk kawaleryi, zwany „Pułkiem jazdy Krakusów". Zgłosiło się doń, głównie z pośród ziemiaństwa z zachodniej Małopolski, już wielu ochotników z końmi, idzie jednak o to, aby także i włościanie zgłaszali się na ochotnika z końmi do służby w Krakusach. Odpowiednie odezwy do włościan będą ogłoszone w najbliższych numerach pism ludowych. Idzie o to, aby cała patryotyczna opinia poparła ten cel. Służba ochotnicza i dobrowolne dostarczenie konia będzie miało dla ochotnika jeszcze szereg korzyści doraźnych. Przedewszystkiem za konie ochotnicze płaci skarb wojskowy przeciętnie o 5000 mk. więcej, niż będzie płacił przy zbliżającej się rekwizycyi. Dla ochotników bowiem obowiązują ceny remontowe. Nadto każdy właściciel konia będzie miał prawo albo odebrania go po wojnie, alboteż, jeżeli teraz weźmie pieniądze, prawo pierwokupu odpowiedniej liczby koni wojskowych. Asenterunek koni ochotniczych rozpocznie się 26 b. m., szczegółowe terminy poda każde starostwo dla swego powiatu.

WPROWADZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza: Minister spraw wojskowych zarządził na obszarze całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych przeciw osobom, podlegającym sądownictwu wojskowemu, które staną się winnemi: dezercyi, nakłaniania do dezercyi, szpiegostwa, nieuprawnionego werbunku, tchórzostwa przed nieprzyjacielem, plądrowania, niesubordynacyi przez czynne targnięcie się na przełożonego, buntu i rokoszu wojskowego.

W byłym zaborze rosyjskim: rozboju, zabójstwa, podpalenia, albo innych rozmyślnych uszkodzeń cudzego mienia, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

W byłym zaborze austryackim: morderstwa, rabunku, podpalenia, gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

W byłym zaborze pruskim: morderstwa, rabunku, podpalenia, uszkodzenia, albo zniszczenia cudzej własności, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

Minister ostrzega przed popełnieniem któregokolwiek z wymienionych przestępstw, każdy bowiem, kto dopuści się odnośnego przestępstwa, będzie oddany pod sąd doraźny i karany śmiercią.

CHLEB na następny tydzień wydawać będą sklepy od 27 b. m po 1 kg. na osobę na 88 kupon.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. CZYTELNIKÓW na ogłoszenie Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych o przyjmowaniu austryackich pożyczek wojennych do przemiany na asygnaty 5% pożyczki Odrodzenia na warunkach najkorzystniejszych.

BIURO WYDZIAŁU BIAŁEGO KRZYŻA, sekcyi III Komitetu obrony państwa, znajduje się w Uniwersytecie Jagiellońskim, sala 31 i otwarte jest od godz. 10—2 po poł. Biuro udziela wszelkich informacyi, oraz przyjmuje zapisy na członków i kandydatki do pracy w wydziale.

ZE STRAŻY POLSKIEJ donoszą: Zbiórka, urządzona dnia 18 b. m. na cele „Straży Polskiej", t. j. na gazety i książki dla żołnierzy na froncie i w szpitalach, przyniosła dochodu 12.513 marek, 4 ruble i 6 kor. austr.

Straż Polska składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które zajęły się zbiórką, jak również publiczności, która ofiarnością swoją przyczyniła się, że Straż Polska będzie w możności zasilać nadal książkami i gazetami naszych żołnierzy na froncie i w szpitalach.

Felicya Tondosowa, Dr Karol Lewandowski, skarbnik.

CENY SPIRYTUSU DENATUROWANEGO DO CELÓW PRZEMYSŁOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego do celów przemysłowych wynosi 86 mk. 50 fen. za 1 litr.

OSZUSTWO. Pod zarzutem oszustwa aresztowała policya Emanuela Mannheimera. Pobrał on od firmy stolarskiej „Muranyi" na Grzegórzkach 20.000 mk. tytułem zadatku na drzewo, które zobowiązał się dostarczyć. Po upływie oznaczonego czasu nie dostarczył drzewa, ani pieniędzy nie zwrócił.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Na dworcu kolejowym w Płaszowie przytrzymano znanego włamywacza, Włosińskiego, który podał się fałszywie za Ignacego Dańca. Aresztowano również jego towarzysza, Gabryela Ryszaka (lat 31). Opryszkom tym odebrano wielki tobół, zawierający chustki do okrycia, chusteczki na głowę, spódnice, koszule i t. p.

KRADZIEŻ W SKLEPIE ŻELAZNYM. Przytrzymano wczoraj 33-letniego Piotra Skałę, który niósł pakunek, zawierający 8 paczek po 25 sztuk zawiasów, 6 zamków, klucze i t. p. przedmioty, które skradł w jednym z tutejszych sklepów żelaznych.

Z Polski i ze świata.

ZABEZPIECZENIE ZBIORÓW WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Donoszą ze Lwowa: Władze wojskowe wydały zarządzenie, na mocy którego poszczególne komendy na terenie pozafrontowym są obowiązane przeprowadzić zbiórkę plonów tych obszarów, których właściciele uszli ze swych majątków.

10 TYS. OSÓB ROZSTRZELANYCH W CIĄGU JEDNEGO ROKU! „Izwiestja" oficyalnie donoszą, że rząd sowietów przeprowadził zapomocą słynnej czerezwyczajki aresztowanie 128.000 osób w roku 1919 za zbrodnie polityczne, popełnione przeciw rządowi sowietów. W tym samym okresie czasu zostało w Rosyi rozstrzelanych około 10.000 osób.

REWIZYE I ARESZTOWANIA W ŁODZI. Policya łódzka dokonała rewizyi w lokalu żydowskiego Związku zawodowego włókienniczego. Aresztowano kilkanaście osób. Ponadto policya aresztowała Abrahama Leśniewskiego i Jakóba Edekszta, którzy zrywali plakaty p. t. „W obronie ziemi i wolności".

FAŁSZERSTWA PASZPORTOWE. W ostatnich dniach przytrzymały organa policyi granicznej w Oświęcimiu trzech młodych żydów, z których dwaj zamierzali wyjechać do Ameryki, a jeden do Wiednia. Są to: Maksymilian Gottlieber, mechanik z Ciechanowa, Adolf Sadek, pomocnik handlowy z Ciechanowa i Rubin Goldhaar, uczeń gimnazyalny w Łucku. Podczas dochodzeń stwierdzono, że legitymowali się fałszywymi paszportami, wystawionymi przez jedno ze starostw na terenie plebiscytowym, za pośrednictwem Akiwy Silberringa, agenta z Krakowa, który mieszkał w hotelu Royal, a strony, starające się o paszporty na wyjazd, przyjmował w piwnicy Silberringa w Podgórzu. Za wyrobienie paszportu brał Silberring znaczne sumy, rzekomo na pożyczkę państwową. Od Sadka i Gottliebera wziął po 8000 mk., a od Goldhaara 7000 mk. Na ślad fałszerstw paszportowych i ucieczki tej trójki naprowadziła okoliczność, że podczas rewizyi, przeprowadzonej przed kilku dniami w lokalu Stowarzyszenia Poale-Syon w Krakowie, znaleziono prawdziwe paszporty Gottliebera, Sadka i Goldhaara.

BUNT WIĘŹNIÓW WE LWOWIE. We czwartek nad ranem wybuchnął bunt więźniów w aresztach sądu okręgowego we Lwowie. Zbuntowani więźniowie odebrali klucze ubezwładnionemu dozorcy i mieli zamiar wypuścić na wolność wszystkich więźniów. Klucze okazały się niewłaściwymi i tylko 16 więźniów wzięło udział w buncie, który został szybko stłumiony przez miejską straż obywatelską, pełniącą w tem więzieniu służbę wartowniczą. Dwóch więźniów podczas walki zastrzelono, dwóch członków straży odniosło ciężkie rany.

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU GRANATU. W dniu 22 b. m. gospodarz Terkowski w Nowym Targu usiłował rozebrać znaleziony granat. Podczas tej manipulacyi nastąpił wybuch, który zabił na miejscu Terkowskiego, jego matkę, syna, córkę, oraz przechodzącą ulicą gimnazyalistkę Suską. Ponadto ciężkie uszkodzenie ciała odniosło kilka przechodzących osób.

DYSLOKACYA WŁADZ WOŁYNIA I PODOLA. Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego donosi: Zarządzona została następująca dyslokacya województwa wołyńskiego, opracowana z wojewodą łódzkim. Do Piotrkowa: Województwo wołyńskie, Izba skarbowa i Kasy powiatowe, sąd okręgowy i prokuratura, zaś starostwo łuckie i zarząd dóbr państwowych czasowo. Ludność powiatu łuckiego w okolice Piotrkowa. Do Łęczycy: okręgowy Inspektorat szkolny i wszystkie jego części, oraz starostwo ostrowskie. Ludność powiatu ostrowskiego, kowelskiego i włodzimierskiego w okolice Łęczycy. Do Sieradza: starostwo rówieńskie i sarneńskie. Ludność zaś tych powiatów w okolice Sieradza. Do Noworadomska: starostwo zasławskie i starokonstantynowskie, a starostwo włodzimierskie i kowelskie czasowo. Ludność powiatu zasławskiego w okolice Noworadomska. Urząd aprowizacyjno-zbożowy okr. pod. Do Brzezin: wszystkie instytucye, podległe Izbie skarbowej, oprócz Kas powiatowych. Do Koła: starostwo dubieńskie, ludność tego powiatu w okolice Koła. Do Konina: starostwo krzemienieckie; ludność tego powiatu w okolice Konina. Do Łaska: starostwo zwiahelskie i ludność jego, konstantynowskie i urzędnicy ekspozytury w Żytomierzu. Ludność tych powiatów w okolice Wielunia.

NEKROLOGIA.

† Jan Leniek, emer. dyrektor gimn. II w Tarnowie, zmarł tamże w 64-tym roku życia. Należał ś. p. zmarły do tych pracowników, którzy — nie szukając rozgłosu — rzetelnym wysiłkiem służą Ojczyźnie. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w Krakowie, jako jeden z najlepszych uczniów Szujskiego, pracował w gimnazyum św. Anny, potem w gimnazyum w Tarnopolu, a następnie długie lata w Tarnowie, jako profesor i dyrektor gimnazyum. Młodzież kochał serdecznie, stosunek jego do ciała nauczycielskiego był wzorowy; prawdziwą też zjednał sobie wszędzie życzliwość i szczere uznanie. Nie zaniedbywał pracy naukowej, którą wcześnie zaczął; prócz mniejszych rozpraw i wydawnictw, zwłaszcza z historyi Tarnopola i Tarnowa, ogłosił też historyę gimnazyum nowodworskiego w Krakowie. Czynny też brał udział w życiu społecznem Tarnowa, jako prezes Koła nauczycieli szkół wyższych i radca miejski. Liczny orszak odprowadził zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, a nad grobem serdecznie pożegnał go prof. Wojciechowski. Cześć jego pamięci!

Wiktorya Hockowa, żona znanego kapelmistrza 13 pułku J. W. Hocka, zmarła w Opawie, przeżywszy lat 68.

Dnia 18 b. m. zmarła w Bochni Fryderyka z Weiglów 1-o Jahlowa 2-o Hillenbrandowa, żona właściciela księgarni i drukarni. Zwłoki przewiezione zostały do Lwowa do grobowca rodzinnego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po południu „Carmen" w nowej, wyborowej obsadzie, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie dla ochotników wojskowych. Dany będzie nieśmiertelny utwór Kamińskiego „Krakowiacy i górale". W przygotowaniu wspaniała muzycznie i niezmiernie interesująca w fabule operetka Leoncavalla: „Królowa róż".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś przedstawienie dla ochotników wojennych. Dany będzie nieśmiertelny „Chrześniak wojenny". We wtorek występuje nasz teatr z ostatnią w tym sezonie premierą w dziale dramatycznym. Daną będzie zawrotna, przezabawna farsa Laufsa „Dom waryatów".

W poniedziałek 26 b. m. daje jedyny występ w Krakowie głośna „Wesoła Wydra" o zespole lwowsko-warszawskim. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Paryżanka" Henryka Becque'a powtórzoną będzie jeszcze tylko dwa razy: dzisiaj i jutro wieczorem. Obsada tej komedyi pozostaje niezmieniona.

Wczorajszy występ Maryli Gremo, utalentowanej mimiczno-plastycznej interpretatorki muzyki, podobał się ogólnie. Młodocianą artystkę przyjmowano owacyjnie, a po każdym punkcie darzono kwiatami i oklaskami. Wobec sukcesu występu pierwszego, zapewnione jest powodzenie i dzisiejszego wieczoru, który również rozpocznie się o godz. 5 po poł.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dziś (w niedzielę) wiecz. „Cnotliwa Zuzanna" z występem Miłowskiej i Kuligowskiego, po poł. „Słodka dziewczyna". W poniedziałek i wtorek wystąpią sympatyczni Lwowiacy po raz pierwszy w „Generale huzarów". Miłowska jako Mitzi, Kuligowski w roli sierżanta. Najnowsza operetka Straussa „Noc balowa" w pełnych próbach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 25 b. m.: „Dzwony z Corneville".
Poniedziałek 26 b. m.: „Trawiata".
Wtorek 27 b. m.: „Trubadur".

Repertuar [illegible] teatru powszechnego.

Niedziela 25 b. m.: „Szczęście małżeńskie".
Wtorek 27 b. m.: „Dom waryatów".
Środa 28 b. m.: „Dom waryatów".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 25 b. m.: Po poł. Maryla Gremo; wieczorem „Paryżanka".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 25 b. m.: „Słodka dziewczyna"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek 26 b. m.: „Generał huzarów".
Wtorek 27 b. m.: „Generał huzarów".

Pomyślne walki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 24 lipca:

Dnia 23 b. m. przeszedł nieprzyjaciel do generalnego ataku na odcinku od Grodna do Mostów. Po huraganowym ogniu artyleryi ruszyły do szturmu na nasze pozycye liczne dywizye piechoty bolszewickiej. Jednocześnie korpus jazdy, który się przeprawił przez Niemen na północ od Grodna forsownie posuwa się na południe, dążąc do odcięcia naszego lewego skrzydła. W walkach linia Niemna została opuszczona przez nasze dywizye. Obecnie walki toczą się na linii Soły—Pogorany—Żylice—Lunna—Wołpa, na lewem zaś skrzydle nasza jazda i piechota znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską w rejonie Nowego Dworu. Na wschód od Mostów dywizya litewsko-białoruska nie dopuściła nieprzyjaciela na południowy brzeg Niemna i odparła wszystkie jego ataki. Na Polesiu nad Kanałem Ogińskiego nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie Belechany, został jednakże krwawo odparty. Pod Rzeczycą w kilkogodzinnej walce zostały 516 i 514 pułki piechoty sowieckiej pobite. Zdobyto 8 karabinów maszynowych i wzięto jeńców. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu za Styr, gdzie zatopił cztery działa, nie mogąc ich wywieść. W pościgu zajęto Bereźnicę. Pierwsza dywizya legionów w śmiałym wypadzie na przedpole zajęła Susk i Zwóz, wypadła 131 brygadę sowiecką, biorąc 100 jeńców i zdobywając całą baterye z zaprzęgiem, kilkadziesiąt wozów z końmi i przeszło 20 karabinów maszynowych. Dalej na południe udaremniono wszelkie nieprzyjacielskie próby sforsowania Styru. Większa kolumna kawaleryi nieprzyjacielskiej, która przedarła się w rejonie Surowiec na nasze tyły, została przez naszą jazdę odrzucona na wschód. Próby nieprzyjaciela, zmierzające od sforsowania Zbrucza za wszelką cenę, doprowadziły do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Włoczkowcami. XII. dywizya piechoty z niezrównanem męstwem odparła wszystkie ataki z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Kamiński, generał ppor.

Powrót gen. Henrys'a z frontu.

Warszawa. P. A. T. „Naród" donosi: Wczoraj rano powrócił z frontu szef francuskiej misyi wojskowej, gen. Henrys. Jak zaznacza „Le Journal de Pologne", generał wyniósł ze swej wizyty na froncie polskim jak najlepsze wrażenie. Stan moralny sztabu, jak niemniej żołnierza polskiego jest bardzo dobry i można śmiało spoglądać w przyszłość bez troski. Wojska polskie trzymają się świetnie i nadal bezwątpienia trzymać się będą również dzielnie. Można uważać, że chwila krytyczna dobiega swego końca i wysiłki armii polskiej nie będą daremne.

Obrady Sejmu polskiego.

Posiedzenie wczorajsze zaczęło się o godz. 4.45 Marszałek oświadczył, iż od pana Naczelnika państwa otrzymał wiadomość, że został zamianowany nowy gabinet. Marszałek wymienił skład gabinetu. Głos zabrał prez. ministrów pos. W i t o s.

Pos. Witos: Wysoki Sejmie! Zgodny wysiłek wszystkich stronnictw, reprezentowanych w tej Wysokiej Izbie, konieczność współpracy i konsolidacyi całego narodu w chwili dla państwa tak poważnej, doprowadziły do utworzenia rządu, który mam zaszczyt dziś Wysokiej Izbie przedstawić. Z natury rzeczy rząd ten nie przychodzi dziś ze szczegółowym programem swojej pracy, wychodząc z założenia, że program ten stworzyły i podyktowały wypadki i da się on streścić w słowach niewielu: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie sprawiedliwego i trwałego pokoju. W myśl wyrażonych przezemnie zasad mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie następującą deklaracyę:

Stajemy przed Wysokim Sejmem, jako powołany przez całe przedstawicielstwo narodu rząd obrony narodowej. Obejmując władzę w ciężkiej dla ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej (brawa) gotowi zawsze do zawarcia pokoju sprawiedliwego i demokratycznego. Wypisując taki pokój na swoim sztandarze, nie ustępujemy przed żadną groźbą zgwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia (brawa). Powołując lud do broni, uznajemy święty obowiązek państwa do zabezpieczenia żołnierzom poparcia, inwalidzie opieki i rodzinom zarówno zmobilizowanych, jak i ochotników czynnej natychmiastowej i wydatnej pomocy (brawa). Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia ojczyzny i nie zadowoli się ofiarnością jedynie jednostek. Od społeczeństwa zaś zażąda mężnej karności, spokoju i posłuchu, jako gwarancyi bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa (brawa). Odrzucając hasła partyjne rząd nie zapomni, że masy ludu pracującego na wsi i w miastach dać muszą dziś Polsce krew i trud, aby w niej znaleźć ukochaną ojczyznę, matkę jedną dla wielkiej rzeszy swoich obrońców. Naród nasz stać na to, aby się skutecznie obronić i oprzeć wrogom, skoro istnieje silna wola i zjednoczenie wszystkich sił (brawa). Nie uchylając się pod żadnym względem od ścisłej demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa, żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków, podyktowanych koniecznością obrony kraju.

Rząd uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę Ojczyzny i zabezpieczenie jej pokoju. Poprzednicy nasi wysłali dnia 22 b. m. do rządu rosyjskiego rzeczypospolitej sowieckiej bezpośrednią propozycyę zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rząd rosyjskiej rzeczypospolitej sowietów propozycyę w zasadzie przyjął, oświadczając gotowość do rokowań o warunki zawieszenia broni i rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych. Nastąpić musi okres ostatecznej gotowości narodu do wywalczenia korzystnego pokoju. Rozejm jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku i nieprzesądza jeszcze losów zawarcia pokoju (Głosy: słusznie). Polska złożyła przez to wobec całego świata dowód, że pragnie wojnie kres położyć i rozpocząć erę twórczej pokojowej pracy. Europa pragnąca pokoju, Europa ludów skrwawionych przez wojnę, Europa wolnych państw narodowych stanie po naszej stronie, gdy zrozumie, że walczymy o naszą ziemię, o naszą całość i niepodległość (brawa). W chwili obecnej nie wolno ani jednego dnia stracić, aby dopiąć tego, aby każdy Polak zdolny do noszenia broni stał się żołnierzem (brawa). Wszyscy inni pracą swoją ożywioną, mieniem i swoim zapałem popierać będą walczących (brawa). Nie osłabiając w niczem wiary narodu we własne siły, rząd wierzy sojuszom, uczyni wszystko, co należy, aby uzyskać pomoc od sprzymierzeńców i sojuszników naszych. (Poseł Głąbiński: Słusznie!).

Demokratyczna Polska przełamać musi uprzedzenia, które w znacznej mierze, bez winy narodu, osłabiają te tradycyjne sympatye, jakie zdobyła w świecie Polska, walcząc przez wiek cały z górą o swoje zmartwychwstanie. Związani każdem uderzeniem serca z naszą bohaterską armią, do której zwracamy się z nakazem i wezwaniem do wytrwania, skupieni w zaufaniu głębokiem około Naczelnego Wodza i zjednoczeni w wielkiej pracy dla Polski, pokoju — zwyciężymy. Idąc po tej drodze, rząd oczekuje od Sejmu ustawodawczego i od narodu pełnego poparcia. (Huczne brawa i oklaski).

Nastąpiły przemówienia reprezentantów stronnictw. Imieniem posk. stron. lud. przemówił p. Kiernik, im. nar. Zjedn. p. Trzciński, im. pols. partyi soc. p. Barlicki, im. nar. partyi robotników p. Chądzyński, im. grupy Wyzwolenia p. Stolarski, im. Klubu pracy konst. p. Fedorowicz, im. Zjednoczenia mieszczańskiego p. Rosset, im. Klubu Zjednocz. niemieckiego p. Sittermann i inni Wszyscy mowcy imieniem stronnictw oświadczyli, iż gotowi są poprzeć rząd w zupełności w jego dążeniach.

Pos. A n u s z w imieniu połączonych komisyj w o j s k o w e j i s p r a w z a g r a n i c z n y c h przedłożył następującą rezolucyę:

Sejm uznaje za konieczne powierzenie władzy wykonawczej rządowi obrony państwa, opartemu o współdziałanie wszystkich stronnictw. Sejm stwierdza niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie zagrożonego państwa i gotowość zawarcia trwałego pokoju, któryby zapewnił zjednoczenie z niepodległem państwom polskiem wszystkich ziem, których ludność uznaje to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek.

Stwierdzając, że Rzeczpospolita Polska niema jeszcze na zachodzie ustalonych granic, Sejm uznaje zjednoczenie z Polską terenów plebiscytowych za rzecz najżywotniejszą dla interesów państwa i narodu i wyraża przekonanie, że mocarstwa zachodnie, z któremi Polska jest i pozostać pragnie złączona węzłami ścisłego sojuszu, uczynią wszystko, aby słusznym żądaniom Rzeczypospolitej Polskiej do urzeczywistnienia dopomódz.

Rezolucye połączonych komisyi jednogłośnie przyjęto.

W końcu posiedzenia marszałek Trąmpczyński oświadczył:

Rozchodzimy się dziś na czas dłuższy celem podjęcia nowych obowiązków. Jedni z nas przywdzieją mundur żołnierski, drudzy wyruszą do obowiązku pracy społecznej. Wyraziliśmy swą gotowość do rozejmu i pokoju, gotowość, którą okazywaliśmy od dawna. Jednak sprawiedliwy pokój, odpowiadający godności narodowej i żywotnym interesom narodu tylko ten naród osiągnąć może, który zdecydowany jest do dalszej walki (brawa). — W narodzie polskim tkwi jeszcze siła nieprzebrana. Z narodu naszego można jeszcze wydobyć armie krociowe do obrony ojczyzny, potrzeba tylko żelaznej woli, skupienia wszystkich sił i przetrwania obecnego ciężkiego kryzysu. Potrzeba koniecznie, aby wszyscy zdolni do noszenia broni, mężczyźni i kobiety, wszyscy, którzy pozostaną w domu jako niezdolni do noszenia broni mężczyźni i kobiety pracowali dla frontu i kraju, aby państwo i gminy otoczyły troskliwą opieką rodziny walczących na froncie, aby praca w kraju około zbiorów i około uprawy pola i praca w warsztatach szła normalnie i bez zaburzeń, aby w kraju panował spokój i porządek i to podniesienie ducha, jakiego wymaga powaga chwili.

Wszystkim posłom, którzy wyruszają na front i do pracy w społeczeństwie, wołam dziś serdecznie: Szczęść Boże!

Termin następnego posiedzenia podany będzie później.

Przebieg obrad komisyi wojskowej i zagranicznej.

Warszawa. P. A. T. Niektóre pisma codzienne, mianowicie „Gazeta Poranna" i „Gazeta Warszawska" dnia 17 lipca pomieściły artykuły, oparte na nieścisłych relacyach z tajnego posiedzenia połączonych komisyi spraw zagranicznych i wojskowych z dnia 16 lipca b. r. Aby położyć tamę szerzeniu informacyi fałszywych, a przez to szkodliwych, prezydya połączonych komisyi podają istotny przebieg rzeczonego posiedzenia.

Na porządku dziennym połączonych Komisyi spraw zagranicznych i wojskowych w dniu 16 lipca b. r. były przekazane dwa wnioski nagłące: wniosek Klubu P. S. L. Wyzwolenia, domagający się od rządu zdania sprawy ze stanowiska zajętego w Spaa w sprawie propozycyi angielskich co do rozejmu na froncie wschodnim i wniosek Klubu ludowo-narodowego, domagający się od Naczelnego dowództwa wyjaśnienia przyczyn niepowodzenia naszej armii na wschodzie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wysłuchano rzeczowych relacyi o położeniu militarnem, udzielonych przez szefa sztabu generalnego H a l l e r a i wiceministra S o s n k o w s k i e g o. — Do tej części obrad obowiązywała tajność.

Z informacyi, udzielonych przez generała S o s n k o w s k i e g o wynika wniosek, że sytuacya nie jest beznadziejna, warunkiem podstawowym jednak dalszej walki jest podtrzymanie ducha żołnierza i danie wojsku oparcia o zjednoczoną opinię narodu, o jego wolę zwycięstwa.

Minister S a p i e h a dał wyjaśnienia, jaki jest stosunek państw zachodnich do polityki polskiej na wschodzie w ogóle, a w szczególności do obecnego naszego położenia i zaznaczył konieczność przyjęcia zaproponowanej przez rząd angielski formalnej interwencyi.

Pierwszy wniosek, będący przedmiotem obrad, uzasadniał pos. P o n i a t o w s k i i stwierdził, że dążenia rozejmowe są załamaniem się wiary w możliwość dalszego zwycięskiego wysiłku. Wykazywał szkodliwość takiego defetyzmu ciał kierowniczych dla ducha armii i całego narodu, poczem złożył do przyjęcia przez Sejm następującą rezolucyę:

1. Sejm stwierdza, że warunki rozejmu z rządem sowieckim proponowane Polsce przez mocarstwa koalicyjne, jako pociągające za sobą nieuchronnie skutki zgubne dla państwa i wprowadzające osłabienie wojskowej siły obronnej Polski, nie mogą być przyjęte, jako krok wstępny do rokowań pokojowych.

2. Komisya zagraniczna i wojskowa poleca ją wybranej w tym celu podkomisyi zredagowanie i przedłożenie Sejmowi odezwy Sejmu do wojska, która upewni wojsko, że Sejm nie dopuści do zawarcia takiego układu pokojowego, któryby zmarnował ofiarne walki żołnierza polskiego i przez zgodę na nowy rozbiór Polski doprowadził do zatracenia zdobytej krwią niepodległości Ojczyzny.

Pos. G ł ą b i ń s k i, jako referent drugiego wniosku zaznaczył, że niepowodzenie militarne Polski na froncie wschodnim było wynikiem politycznej koncepcyi ukraińskiej, przeciw której występowało stronnictwo narodowo-demokratyczne. Referent zaproponował rezolucyę tej treści:

Przebieg ostatnich wypadków na froncie wschodnim ujawnił dotkliwe braki w dowództwie naczelnem, w sztabie generalnym i podstawach organizacyi naszej armii. Tylko gruntowne, bezwzględne usunięcie przyczyn, które spowodowały nasze niepowodzenie na wschodzie, może sparaliżować chociaż częściowo jego skutki. Przeto niżej podpisani wnoszą:

Sejm zechce uchwalić: Wzywa się Radę Obrony Państwa do natychmiastowego przeprowadzenia gruntownej reformy w organizacyi naszej armii, w sztabie generalnym i dowództwie naczelnem.

W dalszym ciągu zabierał głos pos. C z e r n i e w s k i, uzasadniając konieczność rozejmu potrzebą zyskania chwili wytchnienia dla wewnętrznej organizacyi.

Pos. D u b a n o w i c z wskazywał na błędy popełnione przez wojskowość, a głównie na niewłaściwe obsadzenie stanowisk kierowniczych i na brak jednolitego ducha narodowego w armii.

Pos. Z a ł u s k a w długiem przemówieniu szczegółowo krytykował wewnętrzną organizacyę naszej armii, wyraził ubolewanie, że siły tej miary, co generał D o w b o r - M u ś n i c k i, nie są odpowiednio zużytkowane, natomiast młodzi oficerowie bezustannie awansują.

W czasie przemówienia, przewodniczący zwrócił uwagę posłowi Z a ł u s c e na niewłaściwość wyrażeń, użytych w stosunku do armii.

Pos. A n u s z postawił wniosek, domagający się przeprowadzenia surowego śledztwa, któreby ustaliło, w jakim kierunku niepowodzenia są wynikiem objektywnych warunków, a o ile spowodowane są zaniedbaniem w wykonaniu.

Na zarzuty osobiste i dotyczące organizacyi armii, odpowiedział generał S o s n k o w s k i. Stwierdził on, że jako przedstawiciel wojskowości w Radzie Obrony Państwa uznał konieczność przyjęcia propozycyi rozjemczej, gdyż wojskowość nie mogła wziąć odpowiedzialności za decyzye w tej mierze. Przedłożone przez posła Z a ł u s k ę zarzuty wymagają, aby komisya stanęła na jedynem właściwem stanowisku zbadania, czy wojsko spełniło swój obowiązek.

Dalszy ciąg dyskusyi odłożono.

Dzienniki warszawskie podają szczegóły obrad następnego posiedzenia, które się odbyło w ubiegły czwartek. Obrady rozpoczęły się interpelacyą posła dra P e r l a pod adresem ministra spraw zagr. ks. S a p i e h y, by przedstawił dokumenty, dotyczące kwestyi rozejmu wojsk polskich z bolszewikami. Minister Sapicha uczynił temu zadość. Dokumenty te wczoraj podaliśmy.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi z zeszłego tygodnia nad przyczynami klęski i środkami zaradzenia złemu. Dyskusyę rozpoczął pos. D ą b s k i (Zw. Lud. Nar.), poddając krytyce wyprawę na Kijów. Odpowiadał mu pos. dr. P e r l.

Pos. ks. L u t o s ł a w s k i (Zw. L. N.) wygłosił dłuższą mowę, w której poddał wszechstronnej krytyce to, co się stało ze stanowiska zarówno politycznego, jak i wojskowego.

Pos. D ą b s k i (Polskie Str. Lud.) postawił wniosek o przerwanie dyskusyi, a wybranie komisyi, celem przygotowania enuncyacyi na plenum Sejmu. Wniosek ten został przyjęty.

Premier Witos w klubie P. S. L.

Warszawa. P. A. T. Klub polskiego stronnictwa ludowego na posiedzeniu sobotniem w miejsce prezydenta ministrów Witosa wybrał na prezesa klubu pos. Jana Dąbskiego, wiceprezesami zostali wybrani pp. Jan Dęnski i dr. Kiernik. Podczas obrad klubu wszedł na salę prezydent Witos. P. Bednarczyk, który wygłaszał właśnie mowę, zwrócił się do prezydenta ministrów Witosa, życząc mu w szczerych słowach owocnej pracy. Przewodniczący Jan Dąbski powitał prezydenta ministrów w imieniu klubu. Prezydent odpowiedział, że objął stanowisko prezydenta ministrów w bardzo ciężkich warunkach, ale ma nadzieję, że przy wytężonej pracy i poparciu stronnictw, trudności wszelkie pokona. Odpowiedź prezydenta ministrów klub przyjął oklaskami.

Konferencya w sprawie Galicyi wsch.

Warszawa. (Telefonem). Przedstawiciele m. Lwowa pp. Loewenstein i Rybicki konferowali z szefem sztabu gen. Rozwadowskim i ministrem spraw zagranicznych w sprawie Galicyi wschodniej.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O POMOCY DLA POLSKI.

Wiedeń. P. A. T. Telegramy podają następujące głosy prasy: „Journal" wyraża obawę, że komisya francusko-angielska przybędzie do Polski zapóźno i zapytuje, czy casus foederis już nastąpił. „Journal" podkreślił, że obecnie nie pora na wahanie, ani też na połowiczne zarządzenia.

„Gaulois" organ realistów pisze: Cały system pokoju wersalskiego będzie zagrożony, gdyby bolszewicy zdolali przekroczyć Wisłę. Koalicya musi działać bezwzględnie.

„Figaro" pisze: Opuścić Polskę, byłoby to czynem niehonorowym, który równocześnie zagrażałby pokojowi i bezpieczeństwu koalicyi.

„Petit Journal" twierdzi, że najważniejszą kwestyą jest, czy Polakom uda się zastanowić pochód nieprzyjacielski.

„Humanite" natomiast potępia politykę koalicyi wobec Polski i protestuje przeciwko ewentualnemu wysłaniu marszałka Focha do Warszawy.

„Petit Parisien" pisze: Francya i Anglia powinny państwu polskiemu dać amunicyę i broń, ponieważ Polska ma dość żołnierzy. Jeżeli Polska nie odniosła piorunującego zwycięstwa, ale tylko zatrzymała posuwanie się bolszewików, to mieć będzie wszelkie szanse wywalczenia zwycięstwa.

Stanowisko Niemiec wobec wojny Polski.

Poznań. P. A. T. Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę iskrową z Nauen do rządu sowieckiego od sowieckiego zastępcy w Berlinie, wyjaśniającą stanowisko Niemiec w wojnie polsko-niemieckiej. Depesza wskazuje na to, że Niemcy w sporze polsko-sowieckim zachowają neutralność, że przemarsz lub przewiezienie wojsk koalicyjnych przez terytoryum niemieckie nie będzie dozwolone, wreszcie, że wydanie amunicyi niemieckiej Polsce będzie uważane za naruszenie traktatu.

Zatarg Litwy z bolszewikami.

Königswurstenhausen. P. A. T. Według otrzymanych tu wiadomości, litewski minister spraw zagranicznych wysłał do Cziczerina notę, w której domaga się od rządu moskiewskiego opróżnienia przez bolszewików Wilna i okolicy. Zarazem żąda litewski rząd przelania w jego ręce cywilnej władzy. Nota ma charakter ultimatum. Należy zaznaczyć, że w razie odmownej odpowiedzi ze strony rządu sowieckiego, możliwy jest konflikt rosyjsko-litewski.

ADRYANOPOL ZAJĘLI GRECY.

Lyon. P. A. T. Według telegramu „Daily Express" wojska greckie zajęły miasto Adryanopol.

Haga. P. A. T. Holenderskie Biuro prasowe donosi wedle „Daily Express" z Konstantynopola, że Turcy podpalili Adryanopol przed opuszczeniem tegoż miasta.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 Lipca 1920 r. L. 161.

	płacono	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	435·–	465·—	—·—
„ „ à 1000	455·—	475 —	460·470
Ruble carskie po 500 rb.	310·–	330·—	—·—
„ „ „ 100	325·—	325·—	—·—
„ dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	15·—	16·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	170·—	190·—	170·181
Lei rumuńskie	475·—	500·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	4[illegible]·—
Wiedeń	—·—	—·—	101·10[illegible]
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	173·50
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1938	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1890	81·—	81·—	—·—
4% „ „ Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	99·50	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	80·—	82·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% „ „ „	84·—	86·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	460·—	450·—	435·—
„ Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	500·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	350·—	400·—	390·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lamiesz" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wiesmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1300·—	1400·—	—·—

14 **Teofil Gautier.**

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

— A więc stanowczo jestem Oktawiuszem de Saville, — zawołał hrabia po odejściu starej damy; — jego matka uznaje mnie i nie zgaduje obcej duszy pod naskórkiem swego syna. Może na zawsze jestem zamknięty w tej powłoce; jakiemże dziwnem więzieniem dla umysłu jest ciało innego! Jakże to ciężko przestać być hrabią Olafem Łabińskim, stracić swój herb, swoją żonę, majątek i spaść do skromnego życia mieszczańskiego. Aby się uwolnić, gotów jestem potargać tę skórę Nessusa, która mnie wiąże i tylko w kawałkach oddam ją pierwszemu jej właścicielowi. A gdybym tak wrócił do pałacu! Nie! — Wywołałbym niepotrzebny skandal, szwajcar wyrzuciłby mnie za drzwi, ponieważ nie mam już siły w tym szlafroku chorego; szukajmy jeszcze, bo przecież muszę trochę poznać życie tego Oktawiusza de Saville, który jest obecnie mną. I próbował otworzyć portfel. Sprężyna, dotknięta przypadkiem ustąpiła i hrabia wyciągnął ze skórzanych mieszków najpierw jakieś papiery zaczernione drobnem i zwartem pismem, następnie ćwiartkę papieru welinowego; na welinowej ćwiartce niezbyt wprawna lecz wierna ręka, narysowała z pamięci serca i z podobieństwem nie osiąganem zawsze nawet przez wielkich artystów, portret ołówkiem hrabiny Praskowii Łabińskiej, którego niepodobna było nie poznać na pierwszy rzut oka.

Odkrycie to wprawiło go w osłupienie. Po zdumieniu nastąpił szalony poryw zazdrości; skąd portret hrabiny znajdował się w tajnym portfelu tego nieznanego młodzieńca, skąd pochodził, kto go robił, kto mu go dał? Czyżby uwielbiana z takiem nabożeństwem Praskowia zstąpiła z niebios swojej miłości w pospolitą intrygę? Jakież piekielne szyderstwo wcielało jego, męża, w ciało kochanka tej kobiety uważanej dotąd za tak czystą? Bywszy mężem umiał zostać zalotnikiem! Zjadliwa metamorfoza, przestawienie położenia mogące przyprawić o szaleństwo; mógłby się sam pomylić będąc równocześnie Klitandrem i Grzegorzem Dandin!

Wszystkie te myśli brzęczały tłumnie w jego czaszce; czując, że traci rozum uczynił dla odzyskania spokoju ostatni wysiłek woli. Nie słuchając Jana, który oznajmiał, że śniadanie na stole, badał dalej z nerwowem drżeniem zawartość tajemniczego portfelu.

Kartki tworzyły rodzaj dziennika psychologicznego, porzucanego i podejmowanego w rozmaitych epokach; oto kilka fragmentów, które hrabia pochłonął z trwożliwą ciekawością:

„Nigdy mnie nie pokocha, nigdy, nigdy! Przeczytałem w jej słodkich oczach to słowo tak okrutne, że Dante nie znalazł twardszego dla napisania na bronzowych odrzwiach Miasta Boleści: „Porzućcie wszelką nadzieję". Cóż uczyniłem Bogu, aby mnie żywcem potępił? Jutro, pojutrze, zawsze będzie to samo! Gwiazdy mogą krzyżować swój bieg, ciała niebieskie tworzyć węzły, mojego losu nic nie zmieni. Jednem słowem rozprószyła marzenie, jednym ruchem złamała skrzydła chimerze. Fantastyczne kombinacye niemożliwości nie dają mi żadnych widoków powodzenia; cyfry, rzucone miliard razy w koło fortuny, nie wydadzą niema numeru wygrywającego dla mnie!

Nieszczęsny! wiem, że raj dla mnie zamknięty, a mimo to siedzę jak głupiec na progu, oparłszy plecy o bramę, która się nie otworzy i płaczę w milczeniu, bez wstrząśnień, bez wysiłków, jak gdyby oczy moje były źródłami wody żywej. Nie mam odwagi zanurzyć się w niezmierzoną pustynię albo w zgiełkliwy Babel ludzi.

Nieraz, w nocy, nie mogąc zasnąć, myślę o Praskowii; jeśli usnę, marzę o niej; och! jakże piękną była tego dnia w ogrodzie willi Salviatich, we Florencyi! Ta biała suknia i te czarne wstążki, to było urocze i pogrzebowe! Biały kolor dla niej, czarny dla mnie! Chwilami wstążki jej, poruszane wiatrem, tworzyły krzyż na tem tle olśniewającej białości; niewidzialny duch szeptał po cichu żałobną mszę mojego serca.

Gdyby jakaś niesłychana katastrofa włożyła mi na czoło koronę cesarzy lub kalifów, gdyby ziemia wysączyła dla mnie swe żyły złote, gdyby kopalnia dyamentów w Golkondzie i w Visapur pozwoliły mi przeszukiwać swoje błyszczące złoża, gdyby lira Byrona rozbrzmiewała pod memi palcami, gdyby najdoskonalsze arcydzieła sztuki starożytnej i nowoczesnej użyczyły mi swej piękności, gdybym odkrył świat, to i tak nicby mi z tego nie przyszło!

Od czego zależy przeznaczenie! chciałem pojechać do Konstantynopola, nie byłbym jej spotkał; zostałem we Florencyi, widzę ją i umieram.

Mógłbym się zabić; ale ona oddycha tem powietrzem, w którem żyjemy i może usta moje spragnione wciągną — o szczęście niewymowne! — dalekie tchnienie jej wonnego oddechu; potem przeznaczonoby mojej występnej duszy jakąś planetę na wygnanie i nie miałbym szczęścia być kochanym przez nią w życiu przyszłem. — Być rozdzielonym jeszcze na tamtym świecie, ona w raju, ja w piekle: rozpaczliwa myśl!

Dlaczego kocham jedyną właśnie kobietę, która nie może mnie kochać! inne kobiety, wolne, uchodzące za piękne, uśmiechały się do mnie najczulszymi uśmiechami i zdawały się przyrywać wyznanie, które nie nadchodziło. O! jakiż on szczęśliwy, on! Jakżeż wzniosło życie poprzednie nagradza Bóg w nim wspaniałym darem tej miłości?"

...Zbytecznem było czytać dalej. Podejrzenie, które hrabia mógł powziąć na widok portretu Praskowii rozwiało się przy pierwszych liniach tych smutnych zwierzeń. Zrozumiał, że obraz ukochany, zaczynany po sto razy, wypieszczony był zdala od modela z tą niestrudzoną cierpliwością miłości nieszczęśliwej i że to była madonna kapliczki mistycznej, przed którą korzyło się ubóstwienie beznadziejne.

A jeśli ten Oktawiusz zawarł przymierze z dyabłem, aby mi ukraść ciało i pod moim kształtem zdobyć miłość Praskowii!

Chociaż myśl ta dziwnie go zaniepokoiła, porzucił ją jako zbyt nieprawdopodobną w XIX. stuleciu.

Śmiejąc się ze swojej łatwowierności, zjadł wyziębione śniadanie, do którego usługiwał Jan, ubrał się, kazał zaprządz do powozu i pojechał do doktora Baltazara Cherbonneau. Przeszedł przez te sale, w które wstąpił poprzedniego dnia, nazywając się jeszcze hrabią Olafem Łabińskim, a z których wyszedł pozdrawiany przez wszystkich nazwiskiem Oktawiusza de Saville. Doktor Cherbonneau siedział jak zwykle w ostatnim pokoju na kanapie, trzymając w rękach stopę i zdawał się być pogrążonym w głębokiem rozmyślaniu.

Na odgłos kroków hrabiego, doktor podniósł głowę.

— Ach! to pan, drogi panie Oktawiuszu; miałem pójść do pana; ale to dobry znak, jeżeli chory odwiedza lekarza.

— Zawsze Oktawiusz! — rzekł hrabia, — zdaje mi się, że oszaleję z wściekłości! — Poczem, skrzyżowawszy ręce, stanął przed doktorem i utkwiwszy w niego okrutny wzrok odzwał się:

— Panie Cherbonneau, pan wie dobrze, że nie jestem Oktawiuszem, ale Olafem Łabińskim, ponieważ pan sam, tu na tem miejscu, ukradł mi moją skórę za pomocą pańskich egzotycznych czarnoksięstw.

Słysząc to, doktor wybuchnął ogromnym śmiechem, oparł się o poduszki i wziął się za boki, aby powstrzymać kurcze swej wesołości.

— Miarkuj pan tę niewczesną radość, której mógłby pan pożałować. Mówię poważnie.

— Tem gorzej, tem gorzej! to dowodzi, że nieczułość i hypochondrya, na którą leczyłem pana, zmieniają się w szaleństwo. Trzeba zmienić system leczenia, oto wszystko.

— Niewiele potrzeba, szatański lekarzu, żebym cię udusił własnemi rękoma, — zawołał hrabia, podchodząc do doktora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]